

DEPESZA Generalissimusa STALINA do Premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). W odpowiedzi na życzenia przesłane Generalissimowskiemu Stalinowi w dniu 71 rocznicy jego urodzin, premier Cyrankiewicz otrzymał następującą depeszę:

Prezes Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej
Józef Cyrankiewicz
Warszawa

Serdecznie dziękuję
rządowi Rzeczypospolitej
Polskiej i Wam osobście,
Towarzyszu Premierze,
za serdeczne życzenia
z okazji dnia moich
urodzin.

J. STALIN

Obrady Komitetu Wykonawczego FIAPP w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). W ub. piątek rozpoczęło się w Budapeszcie posiedzenie Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP). Obradom przewodniczył generalny sekretarz węgierskiego związku bojowników o wolność — plk István Kenez.

Zasadniczy referat wygłosił dyrektor sekretariatu generalnego FIAPP-u Edward Kowalski, który złożył sprawozdanie z działalności federacji w ub. miesiącach i omówił zadania stojące przed nią w związku z uchwałami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Nowa zwyczajka cen w AUSTRII

WIEDEN (PAP). Według informacji prasy, od nowego roku ceny węgla i koksu wzrosły w Austrii jeszcze o 10—15 proc.

„Oesterreichische Volksstimme” stwierdza, że wzrost cen opału pozostaje w bezpośrednim związku z faktem, że Stany Zjednoczone przestawiają gospodarkę krajów zmarszczonych na tory wojenne.

Wysocy dostojnicy kościelni w Słowacji — uprawiali szpiegostwo i współdziałali ze zbrodniarzami hitlerowskimi

PRAGA (PAP). Jak już donosiliśmy, od dnia 10 bm. toczy się przed sądem w Bratysławie proces przeciwko trzem wysokim dostojnikom kościelnym. Na ławie oskarżonych zasiadli rzymsko-katolicki biskup bratysławski dr Michał Buzalka i grecko-katolicki biskup z Preszawy — Paweł Gojdicz. Wszyscy oni oskarżeni są o zbrodnie zdrady stanu i szpiegostwa i o współdziałanie z reakcyjnymi elementami słowackimi i międzynarodowymi w celu obalenia ustroju ludowo-demokratycznego w Czechosłowacji.

Biskup Wojtaszak, dysponujący olbrzymimi dobrami kościelnymi, był — jak stwierdza akt oskarżenia — zdecydowanym wrogiem ludu pracującego, socjalizmu i postępu. Za czasów pierwszej republiki czechosłowackiej brał on czynny udział w zdradzieckiej działalności tzw. słowackiej partii ludowej pozostającej pod kierownictwem księdza Hlinki. Szerzył przy tym nierówność do Czechosłowacji i do Związku Radzieckiego. Gdy pod patronatem Hitlera powstało tzw. „państwo słowackie”, biskup Wojtaszak objął za zgodą Watykanu stanowisko wiceprzewodniczącego słowackiej „rady państwa” organu doradczego marionetkowego „preziden-

GTAS WIELKOPOLSKI

Rok VII ABC

Poznań, niedziela 14 stycznia 1951 r.

Nr 13 (2111)

Nieustanny wzrost sił światowego frontu obrońców pokoju Zamęt i panika w obozie podżegaczy wojennych

GENEWA (PAP). Biuro Światowej Rady Pokoju zebrało się 10 stycznia na pierwsze posiedzenie w Genewie pod przewodnictwem prof. Joliot-Curie.

Komunikat BIURA ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

W obradach biorą udział: Nenni (Włochy), Bernal (Anglia), Fadiejew (ZSRR), Infeld (Polska), Lundquist (Szwecja), Gulajew (ZSRR), Kosambi (Indie), Mukarowsky (Czechosłowacja), Saillant (Francja), Farge (Francja), pani Jessie Street (Australia), Laffitte (Francja), Borsari (Brazylia), pastor Darr (USA), de Chambrun (Francja), Emi Siao (Chiny), Fenoaltea (Włochy).

W obradach uczestniczą także zaproszeni przez Biuro Rady: prof. Bonnard (Szwajcaria), Sereni (Włochy), Andre Muret (Szwajcaria) i Fischer (Szwajcaria).

Porządek obrad Biura jest następujący:

1. Wprowadzenie w życie rezolucji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w szczególności jeśli chodzi o rozbicie Niemiec.

2. Zwolnienie Światowej Rady Pokoju.

W sprawie 1 punktu porządku dziennego referaty wygłosili: prof. Bernal i Yves Farge.

Prof. Bernal przedstawił perspektywę i zadania ruchu w obronie pokoju w obecnej chwili. Podkreślił on, że radykalna

zmiana w sytuacji wojkowej w Korei wywołała zamęt i tarcia w obozie podżegaczy wojennych. Okrucieństwa interwencji amerykańskich w Korei wywołały fale oburzenia przeciwko polityce Stanów Zjednoczonych. Światowy ruch w obronie pokoju wzmacnia się i rozszerza w obliczu rosnącego niebezpieczeństwa wojny.

Yves Farge omówił w swym referacie problem remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i zaproponował w imieniu Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju zwolnienie międzynarodowej konferencji w tej sprawie.

Nad obu referatami rozwinęła się dyskusja.

W drugim dniu obrad biuro postanowiło zwołać sesję Światowej Rady Pokoju w drugiej połowie lutego br.

GENEWA (PAP). W dniu 11 bm. zakończyły się w Genewie obrady Biura Światowej Rady Pokoju które toczyły się tam pod przewodnictwem prof. Joliot-Cu-

rie. Wydany został komunikat treści następującej:

„Biuro Światowej Rady Pokoju obradowało w Genewie w dniach 10 i 11 stycznia 1951 r. pod przewodnictwem Fryderyka Joliot-Curie. Biuro wysłuchało sprawozdań prof. Bernala i Yves Farge na temat zaostreżenia się sytuacji międzynarodowej oraz na temat rozwoju ruchu w obronie pokoju w duchu uchwał, powziętych na II Światowym Kongresie Obrońców Pokoju. Biuro stwierdza szeroki rozmach dyskusji i aktywnych poczynań na rzecz pokoju, podjętych w duchu zaleceń, zawartych w orędziu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Biorąc pod uwagę głębokie zaniepokojenie, wywołane remilitaryzacją Niemiec i Japonii wśród narodów całego świata, a w szczególności wśród ludności tych krajów — Biuro postanowiło przyspieszyć dalsze zwolnienie posiedzenia Światowej Rady Pokoju i wyznaczyć ją na 21—24 lutego 1951 r. W programie obrad posiedzenia znajdują się następujące zagadnienia:

1. Realizacja uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

2. Pokojowe rozwiązanie problemów niemieckiego i japońskiego.”

Zwycięska ofensywa wojsk wyzwolńczych na wszystkich frontach w Korei

PEKIN (PAP). W ogłoszonym dnia 12 bm. komunikacie naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza się, że oddziały Armii Ludowej wraz z ochotnikami chińskimi kontynuują natarcie na wszystkich frontach, zadając wielkie straty nieprzyjacielowi.

Reakcyjny rząd Plevna wykluczył Irenę Joliot-Curie z Komisariatu Energii Atomowej

PARYŻ (PAP). Na ostatnim posiedzeniu rządu francuskiego ustalony został nowy skład wysokiego Komisariatu Energii Atomowej. Z wysokiego Komisariatu usunięta została w 8 miesięcy po swoim meżu — prof. Fryderyk Joliot-Curie, światowej sławy uczona — Irena Joliot-Curie.

Opinia francuska z oburzeniem przyjęła tę decyzję rządu Plevna.



Niesłabnącym powodzeniem cieszy się kolorowy film produkcji radzieckiej „Smiali ludzie”, który obok niezwykle ciekawej i barwnej akcji cechuje się dużą wartością tematyki i opracowaniem artystycznym. Szczególnie piękne są w tym filmie zdjęcia, przedstawiające bogaty krajobraz Kaukazu

Wielka inicjatywa włóknarzy łódzkich Wezwanie do współzawodnictwa

między zakładami
we wszystkich dziedzinach pracy

ŁÓDŹ (PAP). Załoga wielkich zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej w Łodzi, dzięki pełnemu zmobilizowaniu się wokół zadań produkcyjnych osiągnęła w r. ub. doskonałe wyniki pracy, — wykonała przedterminowo plan roczny i zdobyła zaszczytne miano przodującego zakładu polskiego przemysłu włókienniczego.

Ostatnio robotnicy zakładów poświęcili oddziałowe narady wytwórcze omówieniu i analizie zarówno przyczyn sukcesów jak i ukrytych rezerw, których wyzwolenie pozwoli na uzyskanie jeszcze lepszych niż dotychczas wyników.

W dniu 12 bm. odbyło się w związku z tym ogólne zebranie załogi. Olbrzymia hala fabryczna wypełniła się do ostatniego miejsca.

Burzą braw i okrzyków powitało wystąpienie wielokrotnie przodownicy pracy, Marii Maroszek, która przedstawiła zebraniemu projekt nowego współzawodnictwa.

Powszechną owację wywoła-

ło również wystąpienie dyr. naczelnego zakładów ob. Rogozińskiego, który zgłosił udział we współzawodnictwie całego bez wyjątku personelu administracyjno-technicznego.

„Zobowiązujemy się — powiedział m. in. ob. Rogoziński — usuwać wszelkie trudności z drogi robotników, by w ten sposób we wspólnej walce kroczyć stale w pierwszym szeregu budowniczych socjalizmu, by wspólnie walczyć o trwałą pokój!”

W przyjętej rezolucji załoga Zakładów im. Armii Ludowej oświadcza m. in.:

„Świadomi historycznego znaczenia planu 6-letniego oraz możliwości jego przedterminowego wykonania, zrywamy załogi wszystkich zakładów przemysłu włókienniczego do udziału w socjalistycznym współzawodnictwie z nami o tytuł przodującego zakładu przemysłu włókienniczego.”

Miernikami tego współzawodnictwa mają być wyniki osiągnięte w walce o:

100-procentowe i przedterminowe wykonanie okresowych planów produkcyjnych, ilościowych, asortymentowych i jakościowych przez cały zakład;

obniżenie do minimum kosztów; obniżenie do zera braków produkcyjnych.

955 tys. ton cukru w tegorocznej kampanii Plan wykonany w 115%

WARSZAWA (PAP). Ostateczne obliczenia wyników bieżącej kampanii cukrowniczej, która zakończyła się w dniu 24 grudnia ub. roku wykazały, że przemysł cukrowniczy wyprodukował 955 tys. ton białego cukru. Plan wykonany został w 115 proc. zaś nadwyżka produkcyjna wynosi 128 tys. ton. W stosunku do roku ub. wyprodukowaliśmy o 210 tys. ton cukru więcej. W związku z tym przeciętna konsumpcja na głowę ludności przekroczyła dwukrotnie spożycie przedwojenne.

We współzawodnictwie w ogólnej klasyfikacji wysunęły się na czoło następujące cukrownie: w okręgu gdańskim — Ketrzyn, w okręgu lubelskim — Przeworsk i Strzyżów, w okręgu dolnośląskim — Jawor i Głogów, w okręgu opolskim — Ziąbice, w okręgu poznańskim — Szamotuły, w okręgu toruńskim — Helmina, w okręgu warszawskim — Izabelin i na Pomorzu Zachodnim — Szczecin.

Robotnicy i chłopci pracujący z zaufaniem zgłaszają bolączki W PREZYDIACH RAD NARODOWYCH

Pełna realizacja uchwał Rady Państwa, Rady Ministrów, KC PZPR w sprawie załatwiania zażaleń ludności

WARSZAWA (PAP). Uchwały najwyższych władz państwowych i partyjnych, dotyczące załatwiania zażaleń ludności, już w pierwszym okresie ich realizacji znalazły w wielu wypadkach właściwy oddźwięk. M. in. dzięki krytycznej notatce prasowej korespondenta z Zarządu Portu Gdańsk-Gdynia Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych w Gdańsku zabrała do swego magazynu leżący na molo portowym przez ponad pół roku transport szkła. Wskutek interwencji robotniczej usunięty został ze swego stanowiska i otrzymał surową nagana kierownik szkoły w

Międzyzdrojach — Torlo, który zatrudniał uczniów w swoim gospodarstwie. Artykuł korespondentów robotniczych z zakładów dziewiarskich „Emaus” w Gdańsku, mówiący o obniżeniu produkcji pewnego działu tej fabryki wskutek pijaństwa jednego z jego kierowników, przyczynił się do radykalnej zmiany istniejących stosunków. Mało i średniorolni chłopcy z Lubelszczyzny z zaufaniem zgłaszają się ze swoimi bolączkami bezpośrednio do Prezydium Woj. R. N. w ostatnim czasie — Prezydium Lubelskiej Woj. R. N. rozpatrzyło ogółem 300 różnorodnych skarg i zażaleń.

W pierwszym dniu otwartych przyjęć ludności przez członków Prezdydium Rad Narodowych w Łodzi, zorganizowanych w myśl uchwał Rady Państwa i Rady Ministrów, zgłosili się licznie interesanci, przedstawiając nie tylko własne bolączki i zażalenia, ale szereg krytycznych uwag odnośnie sposobu załatwiania spraw przez niektóre miejskie agendy administracyjne. Tak np. komitet domowy z ul. Kopernika 43 in-

terweniował w imieniu mieszkańców domu w sprawie opóźnienia rozpoczęcia prac remontowych przez MPRB. Przewodniczący komitetu domowego z ul. Kopernika 57 złożył skargę na Zarząd Nieruchomości Miejskich ponieważ na 10 podań w sprawie remontu domu nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Wszystkie przedkładane sprawy Prezydium Rad Narodowych Łodzi starają się załatwić natychmiast w obecności potentów. Do załatwienia trudniejszych spraw wyznaczone są możliwe najkrótsze terminy.

Uchwały w sprawie rozpatrywania zażaleń ludności były ostatecznie szeroko omawiane na specjalnych posiedzeniach Prezdydium Gminnych Rad Narodowych woj. łódzkiego. W szeregu gmin przystąpiono do ich realizacji. M. in. do Prezydium GRN w Tkaczewie, pow. łęczyckiego zgłosili się dwaj małorolni chłopcy: Władysław Kołodziej i Jan Krupiński z projektem rozbudowy miejscowej szkoły, w której ze względu na niewystarczającą ilość izb

szkolnych, nauka odbywa się dotychczas na dwie zmiany. Projekt ten przewidywał wykończenie sąsiadującego ze szkołą opuszczonego budynku i wyremontowanie go sposobem gospodarczym. W chwili obecnej chłopcy z gromady Tkaczewo rozpoczęli już remont nowego budynku szkolnego.

Kilku mało i średniorolnych chłopów ze wsi Pradziwo złożyło w Prezydium GRN w Tkaczewie skargę na bogacza Gomańskiego, który swym wrogiem postępowaniem uniemożliwił gromadzie wykonanie w 100 proc. planu skupu zboża. „Bogacz Gomański — piszą w zażaleniu chłopcy — ukrywa w stertach olbrzymie zapasy zboża.”

Trójkę gromadzką, która spełniając swój obowiązek obywatelski, usiłowała przekonać go o potrzebie planowego skupu, obrzucił obelżywymi wyzwiskami.

Reagując na zażalenie — Prezydium GRN zwołało otwarte zebranie Rady, na którym mieszkańcy gminy wysunęli żądanie przeprowadzenia w gospodarstwie Gomańskiego przymusowych omlotów. Omlotu zboża bogacza dokonali chłopcy z Pradziwa.

Po „argumenty” antyradzieckie Truman sięga do... lamusa hitlerowskiego

MOSKWA (PAP). Pod tytułem „Na drogach agresji i awantur międzynarodowych” „Prawda” zamieszcza artykuł, w którym omawia orędzie Trumana do kongresu.

Ton i treść orędzia Trumana do kongresu — pisze „Prawda” — utrzymane są w stylu historycznej wojennej i są pełne złośliwych ataków pod adresem Związku Radzieckiego i innych miłujących pokój krajów. Orędzie żąda dalszego wzmocnienia agresywnego kursu polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Orędzie świadczy o tym, że Trumanowi jest coraz trudniej odgrywać rolę „przywódcy” Narodów Zjednoczonych. Po klęsce amerykańskich wojsk w Korei Truman zdaje sobie sprawę, że bez zastraszania swych sojuszników trudno mu jest zachowywać nadal swój zachwyt autorytetem. Jednocześnie coraz trudniej jest amerykańskim kołom agresywnym używać flagi Narodów Zjednoczonych. Powstaje pytanie jak długo wolno będzie Trumanowi firmować swe agresywne działania przeciwko pokojowi i bezpieczeństwu narodów autorytetem Narodów Zjednoczonych? Nowe orędzie Trumana zmierza do ściśle określonego celu: do dalszego jeszcze zaostrzenia atmosfery psychocy wojennej w Stanach Zjednoczonych oraz do zastraszania ludzi o słabych nerwach wrzaskami o jakiejś groźbie, która zawisła rzekomo nad Stanami Zjednoczonymi, żeby odwrócić w innym kierunku niezadowolone z polityki prezydenta i Stanów Zjednoczonych.

Dziennik podkreśla dalej, że prezydent Stanów Zjednoczonych, szukając usprawiedliwienia dla swej agresywnej polityki, wyciąga raz po raz niedorzeczne „argumenty” antyradzieckie z lamusa hitlerowskiego. Nie ma wątpliwości, że „laury” Hitlera nie dają Trumanowi spokoju. Omawiając poszczególne punkty orędzia, „Prawda” zwraca uwagę, że głównym punktem

jest oświadczenie, że „po stronie USA musi być nie tylko prawo, lecz siła”. Powoływanie się na „prawo” — stwierdza dziennik — jest tylko efektem krasomówczym. Następnie dziennik pisze m. in.:

Jeśli Truman proklamuje, że Europa zachodnia stanowi ośrodek amerykańskich planów strategicznych, to Niemcom Zachodnim przeznacza on rolę centrum tego ośrodka. Innymi słowy: — dążąc do rozpętania rzeki światowej dzisiejsi władcy Stanów Zjednoczonych zamierzają uczynić z Europy pole walki i użyć odradzanej przez blok amerykańsko-angielski armii niemieckiej jako taranu w tej walce.

Nie jest rzeczą przypadkową, że w prasie amerykańskiej pojawiają się coraz częściej głosy potępiające awanturniczą politykę trumanowską. Tak np. dziennik „Chicago Tribune” pisał ostatnio na temat orędzia Trumana: „Truman znajduje się na drodze zmierzającej do potworzenia w Europie bezsensownej awantury koreańskiej, jednakże w znacznie szerszej skali”.

„Nasze programy pomocy wojskowej — oświadcza Truman w swym orędziu — ogarnia tak daleki i bliski Wschód”.

Co oznacza program amerykańskiej „pomocy wojskowej”? Jak wykazuje doświadczenie jest to program awantury wojennej, jest to tworzenie baz wypadowych w celu przygotowania agresji. Awantura wojenna przeciwko Korei i Chinom — oto logiczna konsekwencja „pomocy wojskowej” w pojęciu trumanowskim. Właśnie pod szyldem tej „pomocy wojskowej” Stany Zjednoczone popierały i popierają Ciang Kai-Szeka i Li Syn-Mana.

U podstaw strategii, jaką Truman narzuca Stanom Zjednoczonym, znajdują się szaleniec plany amerykańskiej agresji przeciwko miłującym pokój narodom Azji, Afryki i Europy.

Kończąc, dziennik stwierdza, że w Stanach Zjednoczonych daje się dzisiaj odczuć głębokie niezadowolenie z polityki prezydenta i rządu.

A więc jutro

przez wszystkich oczekiwana, wybitnie interesująca powieść Al. Jackiewicz pt.

„Penicylina”

wchodzi na codzienny odcinek „Głosu”. Oddajemy naszym Czytelnikom tę nową powieść młodego pisarza w przekonaniu, że czytając ją będą wszyscy z zaciekawieniem, że przyniesie ona dużo rozrywkę i pożytku, ale i też zmusi do myślenia nad sprawami i ludźmi opisanymi w

„Penicylinie”

Czytajcie „Głos”
Czytajcie nową naszą powieść

Torebki i modne ozdoby „MODA I ŻYCIE” nr 2 73 r.

Lud Mongolii wita uchwały II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w WARSZAWIE

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS z Ulan-Bator, świat pracy Mongolskiej Republiki Ludowej z entuzjazmem powitał i poparł historyczne uchwały II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, wyrażając pełną gotowość do jeszcze aktywniejszej walki o realizację tych uchwał.

W komunikacie mongolskiego komitetu narodowego obrońców pokoju stwierdza się, że naród mongolski, stojąc w szeregach zjednoczonego potężnego obozu pokoju i demokracji z wielkim Związkiem Radzieckim na czele, śledził z napięciem i uwagą za postępem prac kongresu warszawskiego. Komunikat podaje, że według dotychczasowych danych, odbyło się w kraju około tysiąca zebrani i wieców ludzi pracy, na których omówione zostały uchwały kongresu. Naród mongolski domaga się od ONZ pełnego wprowadzenia w życie założeń kongresu, zawartych w orędziu do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Popierając propozycje praktycznej konferencji 8 ministrów spraw zagranicznych — mówi dalej komunikat — naród mongolski stanowczo protestuje przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Popiera on całkowicie propozycje rządu radzieckiego zwołania konfe-

rencji 4 mocarstw w sprawie uchwał poczdamskich, dotyczących demilitaryzacji Niemiec. Cały naród Mongolii żąda zaprzestania agresji amerykańskiej w Korei i na chińskiej wyspie Taiwan, jak również natychmiastowego wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei.

NOWY polski film z życia młodych marynarzy

Wytwórnia Filmów Fabularnych w Łodzi przystąpiła do realizacji nowego pełnometrażowego filmu z życia szkoły morskiej pt. „Zaloga”. Nowy film reżyseruje J. Fethke według scenariusza J. Rojewskiego. Głównymi wykonawcami ról młodych marynarzy są młodzi aktorzy niezawodowi, wyłowieni przez reżysera z zespołów świetlicowych i szkolnych. Obok nich wystąpią znani aktorzy jak: J. Karwowski, T. Łomnicki, Zb. Skowroński i inni.

W tej chwili nakręca się pod kierunkiem A. Forbata zdjęcia atelierowe. W maju i czerwcu br. zrealizowane zostaną zdjęcia plenerowe na morzu.

Kobiety pracujące zdobywają awans społeczny

WARSZAWA (PAP). Wspaniałe warunki rozwoju, jakie Polska Ludowa stworzyła kobietom pracującym — ich systematyczne szkolenie i doszkalanie polityczne, zawodowe i ogólne, troskliwa opieka nad dzieckiem matki pracującej, rozszerzająca się wciąż sieć żłobków, przedszkoli, kolonii letnich itp. — wpłynęła na szybki wzrost szeregów kobiet zatrudnionych w przemyśle i gospodarce rolnej, na ich wyróżnianie w pracy oraz awans społeczny.

Ostatnio funkcje naczelnego dyrektora Zakładów Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu objęła b. robotnica — Janina Pytko. „Jestem córką robotnika rolnego — mówi o sobie ob. Pytko — było nas w domu dziewięćoro rodzeństwa. W Polsce przedwzrostowej żyliśmy w skrajnej nędzy.”

Życie Pytko radykalnie zmieniło się w Polsce Ludowej. Zaczęła pracować jako robotnica we Wrocławskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, później została grupową. W lutym 1947 r. jej taśma zajęła

pierwsze miejsce w zakładowym współzawodnictwie pracy. Równolegle z pracą zawodową Pytko prowadziła pracę społeczną i polityczną. Została wybrana sekretarką koła zakładowego PZPR. Ukończyła Technicum Włókiennicze w Łodzi i objęła stanowisko kierowniczki oddziału centralnej krajalni.

1 stycznia 1951 roku Janinę Pytko powołano na stanowisko naczelnego dyrektora Zakładów Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu.

W zakładach mechanicznych im. gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu robotnice: Orłowska, Kazanecka, Sołska, Stawicka i wiele innych przekraczają stale nowe normy.

Wiele przodownic pracy z elbląskich zakładów ostatnio awansowało na odpowiedzialne stanowiska w administracji państwowej oraz w organizacjach społecznych i fabrykach. Henryka Pekalska pełni obecnie funkcje przewodniczącej prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Elblągu, zaś ob. Czekalska jest członkiem prezydium pow. rady narodowej.

W zakładach im. Karola Świerczewskiego awansowało ostatnio 16 kobiet. Również w Zakładach Przemysłu Odzieżowego robotnice: Maślińska i Banaś zajęły stanowiska majstrów, Borowska, Kopeć i Telesińska — brygadzystek.

W parowozowni Toruń-Mokre rozpoczął się pierwszy na Pomorzu kurs dla kobiet-droźników. 57 młodych słuchaczek tego kursu — to córki kolejarzy oraz chłopców mało i średniorolnych. Uczestniczki kursu korzystają ze stypendiów i bursy. Poza wiadomościami fachowymi, słuchaczki pogłębiają wiadomości ogólne oraz wiedzę o Polsce współczesnej.

Związek Zawodowy pracowników Rolnictwa w Szczecinie przystąpił ostatnio do szkolenia przewodniczących rad kobiecych z zespołów PGR tego województwa.

Do ośrodka szkoleniowego PGR w Międzygórzu wyjechało 40 przewodniczących rad kobiecych z powiatów: szczecińskiego, pyrzyckiego i gryfińskiego. Wszystkie słuchaczki

Młodzież ZMP odpowiada na apel Kawczyka

KRAKÓW (PAP). Odpowiadając na apel Kawczyka z kopalni „Bytom” górnicy ZMP-owcy z kopalni woj. krakowskiego w dalszym ciągu podejmują zobowiązania poważnego podwyższenia norm wydajności.

Zespół nagrodzonego wielokrotnie przodownika pracy Gustaka z kopalni „Bierut” postanowił podwyższyć normy wydajności do 135 proc.

16 młodych górników z kopalni „Sobieski” z przodownikami pracy Zasieklem i Nopiórkowskim na czele zobowiązali się przekraczać dotychczasowe normy wydajności od 10 do 35 proc.



FILHARMONIA W WARSZAWIE nareszcie startuje. Pięć miesięcy trwała jej reorganizacja, ale za to 83-osobowy zespół orkiestralny dobrały został bardzo szczęśliwie. Filharmonia otrzymała część gmachu „Romy” oraz 22 izby mieszkalne dla członków orkiestry. Nowy i młody kolektyw ma ambicję stać się najlepszym zespołem symfonicznym w Polsce i chce zaistnieć w przyszłości na tytuł „Filharmonii Narodowej”.

W najbliższym czasie przewidziane są występy z udziałem wybitnych solistów: Henryk Sztopka wystąpi z koncertem fortepianowym Rachmaninowa, a skrzypek Statkiewicz z koncertem Rakowa.

Filharmonia stołeczna nie zamierza poprzestać na zorganizowanym już zespole symfonicznym. Obok orkiestry zw. „Wielka”, której skład wzrosnie do 120 osób, planuje się utworzenie drugiej — mniejszej, lecz bardziej „ruchliwej”. Projektuje się ponadto zorganizowanie dużego zespołu chóralnego, pieśni i kameralego.

24 000 MŁODSZYCH PIELEGNIARZE przeszło służba zdrowia w planie 6-letnim. Ministerstwo Zdrowia przykład dużą wagę do akcji szkolenia pielegniarek, których ciągle jeszcze dotkliwie nam brakuje. Na dotychczasowych 6-miesięcznych kursach, organizowanych przez Polski Czerwony Krzyż przeszkolono dopiero 3 i pół tysiąca młodszych pielegniarek. Aby akcję szkoleniową ruszyć pełną parą odbędzie się w dniu 14 bm. we wszystkich województwach specjalne konferencje.

KTO BĘDZIE NAJLEPSZYM TKACZEM I PRZADKĄ? O tytuł „najlepszego” i „najlepszej” ubiegają się w całej Polsce tysiące współzawodniczących ze sobą tkaczy i przadek. Zacięta walka trwa na terenie zakładów łódzkich. W ZPB im. Stalina — w Nowej Tkalni przystąpiło już do współzawodnictwa 1501 tkaczy w 154 zespołach, 126 pomagaczek i 25 osób personelu technicznego; w ZPB im. Marchlewskiego współzawodniczy w 100 zespołach 1300 tkaczy; w ZPB im. Rewolucji 1905 r. stanęła do walki o stuprocentowe wykonanie bazy cała zaloga; w ZPB im. Harnawa walczą o palmę pierwszeństwa 65 zespołów z 687 tkaczami, 65 majstrami i 55 pomagaczkami. To tylko drobny przykład, ilustrujący jak wielkie rozmiary obejmuje współzawodnictwo. (P)

Zgromadzenie Narodowe Albanii uchwaliło ustawę o obronie pokoju

TIRANA (PAP). Z okazji piątej rocznicy proklamowania Albańskiej Republiki Ludowej w Tiranie odbyło się uroczyste posiedzenie zgromadzenia narodowego.

Wicepremier Husni Kapo wygłosił przemówienie, w którym zobowiązał wielkie osiągnięcia narodu albańskiego pod kie-

rownictwem albańskiej Partii Pracy i premiera Enver Hoxdy.

Następnie zabrał głos przewodniczący prezydium centralnej rady związków zawodowych — Gogo Nuszi. Zreferował on projekt ustawy „O obronie pokoju między narodami”. Poseł Nuszi podkreślił, że imperialiści amerykańscy i ich poplecznicy dążą wszelkimi sposobami do rozpętania nowej wojny światowej, lecz na całym świecie, tak samo jak w Albanii, ruch w obronie pokoju wzrasta się i rozszerza z każdym dniem. W zakończeniu Nuszi wezwał członków zgromadzenia do uchwalenia ustawy w obronie pokoju.

Wśród burzliwych oklasków projekt ustawy został jednomyślnie uchwalony.

Rząd argentyński bezprawnie więzi 14 obywateli radzieckich

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, władze argentyńskie przetrzymują bezprawnie w więzieniu 14 obywateli radzieckich, nie przedstawiając im żadnego aktu oskarżenia.

Prześladując wszelkie organizacje demokratyczne w Argentynie rząd zlikwidował bez jakichkolwiek oskarżeń organizację kulturalno-oświatową, działającą w Argentynie p.n. „Związek Słowiański” i pozbawiając się metodami faszystowskimi aresztować i wtrącić do więzienia 14 obywateli radzieckich — członków tego Związku.

Bezprawny gwałt wobec obywateli radzieckich wywołał liczne protesty wśród postępowych kół społeczeństwa argentyńskiego. Protesty te znalazły echo nawet w Kongresie argentyńskim, gdzie dopotowani radykalni zażądali zwolnienia aresztowanych.

O bestialstwach Amerykanów w Korei

Stare metody w macarthurowskim wydaniu

Codziennie z lotnisk baz wojennych imperializmu amerykańskiego na Dalekim Wschodzie wylatują samoloty. Codziennie zrzucają one setki bomb na miasta i wsie koreańskie. Zwęglone chaty, pomordowani starcy, płonące w pożarach domy matki z dziećmi — oto ślady barbarzyńskiego od-

wrotu armii amerykańskiej, która pół roku temu wyruszyła na podbój wolnego narodu. Komunikaty Mac Arthura — zbrodniarza wojennego, namiestnika Morganów i Rockefellerów na Dalekim Wschodzie, przynoszą coraz częściej tak dobrze nam znane (od czasów bitwy stalingradzkiej)

stwierdzenie, że „dywizje nasze wycofały się na z góry upatrzone pozycje obronne”. Wojska podlegające wojennym cofają się. Dowodzi to wielkiej siły narodów młodych pokoleń, które potrafią skutecznie odeprzeć zakusy na swoją wolność. Równocześnie jednak trzeba pamiętać o ogromie bestialstw dokonywanych na narodzie koreańskim, które można porównać tylko z hitlerowską metodą prowadzenia wojny o „Lebensraum”.

Nie tak dawno sztab główny Mac Arthura wydał rozkaz: „Bez względu na strzelanie do wszelkich osób cywilnych w paśmie przyfrontowym”. Wiemy co to oznacza. Znamy ten stosunek do ludności cywilnej z okresu września 1939 r. i późniejszy — z okresu okupacji hitlerowskiej.

„Ausrotten!” — oto hasło pod którym walczą dziś w Korei najemnicy rządu USA. Oficjalny rzecznik armii amerykańskiej oświadczył niedawno na konferencji prasowej: „Wojska amerykańskie pozostawiają za sobą tylko zgłiszcz”. Nie oddamy przeciwnikowi nic, co by miało dla niego jakąkolwiek wartość strategiczną.

Pamiętamy co to za „strategiczne wartości” niszczyły dywizje hitlerowskie, bliskie krewnie armii USA. „Strategiczne” znaczenie mają dla nich szpitale, szkoły, dzielnice mieszkaniowe, dzieci — wszystko co służy człowiekowi i jego codziennym potrzebom, należy ze względów wojskowych „ausrotten!”. Oto właściwa treść oświadczenia oficjalnego rzecznika armii amerykańskiej.

Drogami, obzucanymi bombami z regularnością jaką się szczyt dowódcy amerykańscy, podążają uchodźcy: matki z dziećmi, mężczyźni, którzy nie są zdolni do noszenia broni. Wszyscy inni doradzi poszli na front walczyć o wolność swego bohaterstwa narodu. Uchodźcom spalono ich domostwa, poszli na poniewierkę, patrząc na zgłiszcz przy drogach, którym przewalają się w odwrocie armia najeźdźców.

Naród nasz los ten zna doskonale. W 1939 r. szosami całego kraju wędrowało pół Polski. Uchodźcy koreańscy znajdują się jednak o tyle w gorszej sytuacji, że panują tam mrozy sięgające nawet czterdziestu stopni poniżej zera. Dlatego każdy młody człowiek ofiarne i chętnie spieszy z pomocą dla ludności koreańskiej. Dlatego tak masowy charakter przybrała akcja pomocy dzieciom niszczonym przez najeźdźców kraju.

Piewcy imperializmu amerykańskiego, ci sami, którzy tyle mówią o „erze amerykańskiej” i „wolnym świecie”, lubują się w stwierdzeniach nie tylko o wyższości rasowej, lecz także wyższości kultury amerykańskiej. Stosując goebbelsowskie metody zarzucania obozowi demokracji ludowej, iż jest to bardzo daleko do owej „kultury” zachodniej.

Wkład narodu do kultury ogólnoswiatowej mierzy się na ogół śladami jakie po nich pozostały. Mówimy np. o dużej kulturze okresu renesansu, który pozostawił po sobie wspaniałe budowle, do dziś zachwycające oczy widza.

Nasza epoka — epoka socjalizmu — postawia po sobie wielkie dziełnice mieszkaniowe dla robotników, nowoczesne, jasne i przestronne fabryki, żłobki i dziecińce, piękne sale kinowe i teatralne. To jest świadectwem kultury socjalizmu, który wychowuje człowieka w duchu umiłowania tego co żywe, co piękne, co służy człowiekowi przy warstwie i w rozrywce.

„Kultura” amerykańska pozostawia po sobie zgłiszcz spokojnych wsi i miast, głód i nędzę, a „kulturträgerzy” zachodu są szczytami śmierci i nienawiści do drugiego człowieka. Amerykańska „kultura” wychowuje wrogów ludzkości, niszczycieli cudzej pracy i cudzego dorobku.

O tym winniśmy pamiętać rozważając doniesienia prasowe z walczącej Korei.

J. Lik.

Ludzie z parlamentu świata

Zamykając ostatnie posiedzenie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie, Pietro Nenni — jeden z wybitnych przywódców światowego ruchu bojowników o pokój powiedział:

„Przyjaciele! Pamiętajcie, że nasza walka opiera się na trzech podstawach: na umiłowaniu człowieka, na odwadze i na czujności. Bądźcie odważni i czujni w walce o życie ludzkie!”

Wzywając do walki i czujności wszystkich bojowników o pokój, Pietro Nenni wskazał, że nie wystarczy tylko szczerze pragnąć pokoju, lecz trzeba ponadto współdziałać w organizowaniu i stwarzaniu takich warunków, które utrwalając go, usuwają tym samym źródła wszelkich konfliktów wojennych.

W tym wielkim i szczytnym zadaniu, może uczestniczyć każdy z nas. W życiu codziennym walka o pokój wiąże się nierozdzielnie z twórczą i konstruktywną pracą, mobilizacją sił postępu, z umacnianiem budownictwa socjalistycznego. Walka o pokój będzie tak samo wprężeniem nowoczesnej nauki i techniki w służbę społeczeństwa, jak i każda nowa tona wydobytego węgla, rzetelna i wydajna praca w fabryce, czy podniesienie ilości i jakości plonów na roli.

Na zakończenie w tych dniach w Genewie — sesji Biura Światowej Rady Pokoju uchwalono, że niedługo już bo w lutym br. (od 21-24) zbierze się ponownie Światowa Rada Pokoju, celem realizacji uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, oraz celem pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i japońskiego.

Pragnąc zapoznać czytelników z postaciami przywódców i wybitnych działaczy ruchu obrońców pokoju zasiadających w Radzie Pokoju, publikujemy dzisiaj życiorysy kilku jej członków. Życiorysy te są wymowną ilustracją walki, jaką obrońcy pokoju i postępu toczą na całym świecie z zachłannością kapitalistycznej ekspansji, niesprawiedliwością i krzywdą, z systemem kolonialnego wyzysku słowom przez państwa imperialistyczne.

Więzień z wyspy Ponza



Pietro Nenni

PIETRO NENNI — obecny wiceprzewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju przeżył lata młodości w bardzo ciężkich warunkach materialnych w Faenza (Włochy).

Temperament i wrodzona rzutkość skierowały go wcześniej na drogę pracy dziennikarskiej, którą zdobył sobie rozgłos, jako bojownik republikański, zwalczający ustroju monarchistyczny we Włoszech. Jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny imperialistycznej Nenni został skazany na rok więzienia za zorganizowanie w miejscowości Forlì strajku generalnego przeciw najazdowi imperializmu włoskiego na Tripolitanię. Po wojnie Nenni wstąpił do partii socjalistycznej i w 1923 r. został redaktorem naczelnym centralnego organu włoskiej partii socjalistycznej „Avanti”.

Pietro Nenni prowadził aktywną działalność antyfaszystowską, za

co był kilkakrotnie aresztowany. Zmuszony następnie do ucieczki z Włoch, Nenni kontynuował na emigracji swą antyfaszystowską działalność.

Gdy wybuchła wojna domowa w Hiszpanii, Nenni wstąpił w szeregi brygady włoskiej im. Garibaldi'ego.

Po upadku Republiki Hiszpańskiej, Nenni wraca do Francji. W roku 1940 zostaje internowany przez władze Vichy, które wydały go w ręce Gestapo. Hitlerowcy przekazują go w 1943 r. faszystom włoskim, którzy zostali go na wyspę Ponza do obozu koncentracyjnego. Na Ponza przebywa do 25 lipca 1943 r. tj. do dnia przewrotu we Włoszech.

Po wyzwoleniu Włoch Nenni został sekretarzem generalnym włoskiej partii socjalistycznej i redaktorem naczelnym „Avanti”. Współpracuje z obozem demokracji. W r. 1945 jest wicepremierem w gabinecie Parriego, mając za zadanie przygotowanie wyborów do izb ustawodawczych. Jest też kierownikiem ministerialnym komisji do badań zbrodni faszystowskich.

W 1946 r. zostaje ministrem spraw zagranicznych w pierwszym rządzie republikańskim po zwycięstwie referendum ludowym, które obaliło monarchię włoską. Stanowisko to plastruje do roku 1947. Nenni zwalczał agentów imperialistycznych we włoskiej partii socjalistycznej, umacniając współpracę włoskiej partii socjalistycznej z Włoską Partią Komunistyczną w walce o obronę demokracji i pokoju. Pietro Nenni jest jednym z przywódców światowego ruchu bojowników o pokój.

Uczestnik obrony Moskwy i Leningradu

ALEKSANDER FADIEJEW — wiceprzewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju to znakomity pisarz radziecki i wybitny działacz światowego ruchu obrońców pokoju.

Revolucja Październikowa zastała Fadiejewa na Dalekim Wschodzie. Był to okres walk robotników i chłopów Syberii i Dalekiego Wschodu przeciwko kontrowersyjnej armii generała Kołczaka i imperialistycznym najeźdźcom japońskim. Młody Fadiejew brał czynny udział w tych walkach.

Aleksander Fadiejew studiował i jednocześnie prowadził energiczną i szeroką działalność partyjną i społeczną. W 1923 r. ukazało się jego pierwsze opowiadanie pt. „Przeciwko frontowi”. W latach następnych wyszły dalsze jego utwory literackie oraz powieść „Ostatni z Udege”. Od roku 1938 do 1944 r. zajmował stanowisko sekretarza odpowiedzialnego Prezydium Zarządu Związku Pisarzy Radzieckich. Jednocześnie redagował czasopismo literackie „Krasnaja Now” oraz „Literaturnaja Gazeta”.

W latach wojny przeciwko najeźdźcom hitlerowskim Aleksander Fadiejew mobilizował literaturę radziecką do walki z najeźdźcą. Pisywał artykuły i reportaże z frontu, w których biczował zbrodnie ludobójców faszystowskich i podnosił ducha ludzi radzieckich w walce ze śmiertelnym wrogiem ludzkości. Wielkim aktem oskarżenia przeciwko faszystom, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym jest jego powieść „Młoda gwardia”, za którą przy-

znano Fadiejewowi Nagrodę Stalinowską I stopnia.

Wypróbowany i zasłużony działacz na polu pracy literackiej i społecznej został Fadiejew wybrany deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR i nagrodzony Orderem Lenina. Otrzymał również medale za obronę Moskwy i Leningradu. Jest deputowanym do Moskiewskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego. Aleksander Fadiejew jest członkiem KC WKP(b), pełni odpowiedzialną funkcję sekretarza generalnego Związku Pisarzy Radzieckich.

Ten czołowy bojownik o sprawę pokoju przemawiając na Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Paryżu wzywał wszystkich działaczy kultury, niezależnie od ich przynależności narodowej, przekonań politycznych i wierzeń religijnych, by wystąpili przeciwko podżegaczom wojennym, ich pismakom i sługusom.

Na II Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju w Moskwie we wrześniu 1950 r. Aleksander Fadiejew został wybrany do składu Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, a następnie do składu Prezydium tego Komitetu.

Imperialiści nienawidzą Fadiejewa podobnie jak nienawidzą innych działaczy kultury i postępu, stojących na straży pokoju. Rząd brytyjski odmówił mu wizy wjazdowej do Anglii, by uniemożliwić uczestniczenie w pracach II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Jednakże świat usłyszał głos Fadiejewa w obronie pokoju z trybuny II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie.



prof. Fryderyk Joliot-Curie

Prof. Fryderyk Joliot-Curie

Syn bojownika Komuny Paryskiej

PROF. FRYDERYK JOLIOT-CURIE przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju jest jednym z najwybitniejszych uczonych współczesnych. Wielki uczony i wielki człowiek, prof. Joliot-Curie oddaje bez reszty swoją energię i zdolność sprawie postępu ludzkości i pokoju świata.

Na kształtowanie się jego światopoglądu duży wpływ miał ojciec — uczestnik Komuny Paryskiej oraz matka — pionierna patriotka. W roku 1923 Fryderyk Joliot-Curie kończy z odznaczeniem studia inżynierskie w szkole fizyki i chemii. Obejmuje następnie stanowisko laboranta w Instytucie Radowym, gdzie pracuje pod kierownictwem Marii Curie-Skłodowskiej. Tu poznał Irenę Curie, którą wkrótce poślubił. Od tej chwili małżonkowie poświęcają się wytrwałym studiom nad promieniotwórczością.

Niepospolite zdolności i pełna oddania twórcza praca naukowa przynoszą prof. Joliot i jego małżonce sławę wielkich uczonych. W 1935 r. Fryderykowi i Irenie Joliot-Curie przyznana zostaje nagroda Nobla w dziedzinie chemii.

Będąc członkiem Francuskiej Akademii Nauk i Akademii Medycznej, prof. Joliot-Curie jest jednocześnie członkiem 10 innych akademii zagranicznych.

W okresie okupacji Francji, Fryderyk Joliot-Curie wstępuje do Ruchu Oporu, a następnie uczestniczy w organizowaniu Frontu Narodowego, którego zostaje przewodniczącym. W latach najeźdźczych zmagających z faszystowskim najeźdźcą, walczy przeciwko krwawemu terrorowi faszystowskiemu. Za wybitne zasługi, położone w walce z faszystowskimi okupantami, zostaje w roku 1944 odznaczony Krzyżem Komandorskim Legii Honorowej i Krzyżem Wojennym z Palmami.

Prof. Joliot-Curie wierzy niezachwianie w możliwość unicestwienia nędzy i wojny i w myśl tych przekonań prowadzi aktywną działalność. Obrany w kwietniu 1949 r. na I Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Paryżu przewodniczącym Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wielki uczony staje na czele potężnego ruchu, przewodząc setkom milionów ludzi różnych narodowości, wierzeń i poglądów — w walce o trwały pokój.

Nazwisko jego stało się dla narodów symbolem najwyższych wartości ludzkich. Właśnie dlatego imperialiści i ich sluzgi nienawidzą prof. Joliot-Curie. Na ich rozkaz został on przez rząd francuski usunięty ze stanowiska Wysokiego Komisarza dla Spraw Energii Atomowej. Haniebna ta decyzja została potępiona przez wszystkich uczciwych ludzi.



Aleksander Fadiejew

Telefonem od korespondenta API

Berlin, w styczniu

Ludność Trizonii przeciw wojnie

Uważny słuchacz zachodnio-niemieckiego radia stwierdzić może bez trudu, że w programach szeregu rozgłośni w Trizonii pojawiły się ostatnio dziarskie marsze wojskowe. Dźwięki tych marszów zagłuszyć mają w sercach niemieckiej ludności ponure odgłosy klęsk wojsk amerykańskich w Korei i przemóc jej niechęć do nowej wojaczki.

Od czasu gdy brukselska konferencja postawiła sprawę remilitaryzacji Trizonii na oficjalnej niejako płaszczyźnie, akcja faszystowskiej soldateski zachodnio-niemieckiej przybrała na sile. Marsze wojskowe w programach niektórych zachodnio-niemieckich rozgłośni są tylko jednym z drobniejszych, aczkolwiek charakterystycznych przejawów tej akcji. Nie minął jeszcze tydzień, jak zastępca Wysokiego Komisarza amerykańskiego w Trizonii, gen. Hays, odbył konferencję zbrojenną z b. hitlerowskimi generałami, Speidlem i Hensingerem, którym z ramienia rządu bonńskiego towarzyszył inny hitlerowski generał, Blankenhorn — a już prasa donosi o nowej konferencji na ten temat, która odbyć się ma w bież. tygodniu. Ultrareakcyjna „Frankfurter Allgemeine Zeitung” mówi, że pierwsza narada miała charakter „rozmowy przy kominku”, podczas, gdy następna będzie już prawdziwą „konferencją okrągłego stołu”. Zarówno pierwsza, jak druga konferencja stanowią objaw daleko już zaawansowanego procesu remilitaryzacji Trizonii. Nie są zresztą w stanie tego ukryć sami Amerykanie — w swej ostatniej nocy do Zw. Radzieckiego, będącej odpowiedzią na radzieckie propozycje zwołania konferencji Czterech, mówią wyraźnie o tworzeniu armii w podległej im części Niemiec.

Kto w Niemczech pragnie tej armii? W odpowiedzi na to pytanie zacytujmy charakterystyczną opinię korespondenta angielskiej gazety „Reynolds News”: „Wypływają tutaj — pisze on — znajome nazwiska i znajome twarze: bezrobotni b. wojskowi zawodowi, nie uczący się nigdy niczego konserwatyści pręstrzeni zmianami społecznymi zachodzącymi w świecie, baronowie przemysłu i wielcy bankierzy, którzy finansowali Hitlera i zainkasowali w zamian niesłychane zyski wojenne, a w końcu cała sztabowiona ludzka uczuć szumowina neofaszystów, spragnionych nowej krwawej kapieli”.

Olbrzymia większość Niem-

ców zdaje sobie dziś jasno sprawę co najmniej z dwóch faktów: po pierwsze, że remilitaryzacja Trizonii oznacza nową wojnę, po drugie zaś, że nowa wojna oznacza z całą pewnością całkowitą ruinę ich ojczyzny.

Dlatego też podczas gdy reakcja przyspiesza swe wojenne przygotowania, gdy zaczyna pisać o zbrojeniach w cudzysłowie, a bez cudzysłowu o „cierpiących niewinnie” w więzieniu w Werl czy Landsbergu hitlerowskich zbrodniarzach wojennych i gdy, dla zdobycia sobie amerykańskiej protekcji w walce z własnym buntującym się ludem, przygotowuje plany nowej agresji — krzepnie także i rozszerza się ruch pokoju w Niemczech Zachodnich. Olbrzymia większość narodu niemieckiego pragnie tak samo pokoju, jak i inne narody. Doświadczenia ostatniej wojny nauczyły Niemców wiele.

Naczelnym zadaniem niemieckiego ruchu pokoju jest w tej chwili walka o zjednoczenie rozdartych na dwie części Niemiec. W ten sposób bowiem usunięty zostanie spod nóg organizatorów nowej wojny grunt dla dalszych wojennych przygotowań. List premiera NRD, Otto Grotewohla, do d-ra Adenauera, proponujący mu przeprowadzenie wspólnych rozmów na ten temat, stoi obecnie w centrum zainteresowań całej opinii publicznej Niemiec. Ponad trzy tygodnie zwleka Adenauer z odpowiedzią na ten list, ale nie milczy naród niemiecki. Do głosu milionów robotników, chłopów i prostych ludzi w Niemczech Zachodnich, domagających się, aby Adenauer odpowiedział pozytywnie na propozycję Grotewohla, dołączył się znamienny głos 70 wybitnych zachodnio-niemieckich intelektualistów.

Adenauer jednak woli słuchać dźwięków marszów wojskowych, niż głosu własnego narodu. Doświadczenie jednak uczy, że wbrew woli narodu nie sposób rządzić na długą metę.

Będąc niedawno we Frankfurcie nad Menem widziałem na murach miasta liczne napisy: „Einheit” (jedność) i „Friede” (pokój). Pomimo, iż policja zachodnio-niemiecka wie bardzo dobrze, iż nie pochodzą one od sympatyków rządu bonńskiego, nie śmie ich jednak usuwać. Zbyt mocno bowiem odpowiadają one najostrzejszym uczuciom większości narodu niemieckiego, który niczego bardziej nie pragnie, jak jedności i pokoju.

Zygmunt Szymański

Do marca niedaleko ale prąd trzeba włączyć

W ub. roku gromada Węgierskie, pow. Środa, została włączona w plan elektryfikacji wsi i z początkiem września Państw. Przedsiębiorstwo Robót Elektryfikacyjnych przystąpiło do prac instalacyjnych. Włączenie prądu miało nastąpić w dniu 23 grudnia ub. r. — jako upominek świąteczny.

Minej jednak święta, nadziedził nowy rok, ale i on nie przyniósł żadnej zmiany. Obecnie minęła już połowa stycznia i czas najwyższy, aby w izbach rolników zabłysły żarówki. Na światło elektryczne czekają także członkowie spółdzielni produkcyjnej. Wprawdzie mając spór do pocucia humoru twierdzą, że nie ma o co kruszyć kopii, bowiem do marca już niedaleko.

— A w marcu? — W marcu dnie są już dłuższe!

— Rzeczywiście, ale co będzie robić nasza szkoła, która posiada radio i czeka na prąd?

— No to już i najdłuższy dzień nic nie pomoże i trzeba będzie jednak doprowadzić prąd do gromady Węgierskie.

— Tak, ale kiedy? Właśnie, kiedy?

MARCIN KNASIAK
korespondent „Głosu”

Świat pracy nie szczędzi darów dla dzieci koreańskich

W tej akcji nie zabrakło żadnego mieszkańca Poznania. Wszyscy, starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni bezpośrednim udziałem w zbiorce bądź też entuzjastycznie ofiarowywaniem darami dla dzieci koreańskich dawali wyraz wielkiego zrozumienia sprawy i solidarności z bohaterem walczącym o wolność i pokój ludem koreańskim. Akcja zbierania darów dla dzieci koreańskich trwa w Poznaniu zaledwie kilka dni, a już magazyny...

Ale odwiedźmy z jedną z trójek 239 Blokowego Komitetu Obróńców Pokoju mieszkania przy ul. Owsianej.

Trójkę Wojciecha Zachmyta spotykamy na klatce schodowej domu nr 16. Za chwilę wchodzi do mieszkania murarza Robakiewicza.

Oczywiście, o akcji zbiórki wieść już czekał już na przyjęcie trójki. Robakiewicz dokonuje jeszcze ostatniego przeglądu przeznaczonych dla dzieci koreańskich darów, a mała córka jego sięga do szafy, przynosząc z niej parę niemiłych nowych futerkowanych bucików.

— To ode mnie dla małej Koreanki — mówi.

W sąsiednim mieszkaniu zastajemy Michała Ledę. Wrócił

właśnie od pracy. Jestem zadowolony, że przyszliście, obawiałem się — stwierdza — że pominieliście moje mieszkanie. A czekałem już wczoraj. I za chwilę do wielkiego worka przybyszą nowe dary: ciepły płaszcz chłopięcy i 2 marynarki.

Wszystkie kolejno odwiedzane rodziny z pełną życzliwością witają przybyszących po dary i worki „trójki” Zachmyta pęcznie.

Ofiarą pracą w akcji zbiórki wyróżnili się w bloku nr 239 robotnica Apolonia Przypióra i Stefan Sołtysiak, pracownik PPB.

Monika Wierczok, zamieszkała przy Złotnej 5 ze wzruszeniem przyjmuje trójkę zbierających i wskazując na przygotowane już dary a jest ich cała masa stwierdza.

Szczęśliwa jestem, że mogę pomóc nieszczęśliwym ludziom w Korei, bo wiem, czym była dla mnie każda pomoc w latach okupacji.

Liczymy części garderoby. Są i płaszczyki, wełniane suknie i spodnie, zimowe czapki — razem 8 sztuk.

Świadkami wzruszającej sceny jesteśmy także w Państw. Domu Matki i Dziecka, w któ-

rym kobiety jedna przez drugą przekazują „trójce” zbierających coraz to inne dary. A więc buciki, wełniane pończochy, sweterki, płaszcze zimowe itp.

Notujemy nazwiska ofiarodawców. Helena Skorupińska, Jadwiga Wojniusz, Antonina Byczek, Barbara Dąbrowska, Wanda Andrzejewska, Anna Malinowska, Henryka Nowak i ktoś je tam wszystkie spamięta.

Kiedy wszystkie sklepy w okolicy są już zamknięte, w lokalu przy ul. 27 Grudnia 4, w którym mieści się Komitet Dzielnicy Obróńców Pokoju, panuje niezwykle ożywienie. Coraz to nowi kandydaci na zbierających zgłaszają się po listy zbiorowe, inni znowu przybyszą już z workami wypełnionymi darami.

Ruch „reguluje” Kazimierz Świt — Przewodniczący Komisji Zbiórkowej Dzielnicy Śródmieście — nieustraszone działacz komitetów obróńców pokoju. Wydaje dokładne instrukcje mającym wyruszyć w teren, to znowu przekazuje przyniesione dary do głównego magazynu.

Tymczasem magazyn coraz pełniejszy. W jednym z pokoi Nowego Ratusza zastajemy Antoniego Sołdeckiego w chwili kiedy otrzymawszy listę ze specyfikacją darów, przegląda ją przyjmując przyniesione rzeczy. Wszystkie one są odpowiednio sortowane — tak jak napływają listy — powiększając dotychczasowy zbiór. Stąd przekazane zostaną do magazynu wojewódzkiego, by wreszcie odbyła się długa podróż do kraju bohaterów walczących o wolność ludu.

Henryk Heller

Miasto nad Wełną będzie piękniejsze

Zatwierdzony przez Komisję Oceny Projektów Inwestycyjnych przy Ministerstwie Gospodarki Komunalnej projekt ogólny budowy wodociągów w Wągrowcu, jest realizowany. Zgodnie z założeniami projektu, na lokalizację urządzeń wodociagowych przewidziany jest teren za b. Rzeźnią Miejską w gromadzie Łęgowie. Tereny pod budowę wodociągów zostały przyznane miastu decyzją Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. bowiem ziemia należała do gospodarstwa poniemieckiego. Dależe brakujące tereny miasto zakupiło od ob. Suchego w Łęgowie. Prace wiertnicze przy budowie dwu studni wodociagowych prowadzone są od początku grudnia ub. roku i nie będą przerwane.

W ramach realizacji kredytów inwestycyjnych, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej otrzymało już 1.527 m bieżących rur żeliwnych, 4934 kg trójników żeliwnych, dalej zakupiło 150.000 sztuk cegły.

Niezależnie od prac przy budowie wodociągów przeprowadzi się kanalizację.

Budowa zieleńca

Projekt zieleńca, który ma powstać w śródmieściu po obu stronach rzeki Wełny, został również zatwierdzony. Na podmokłych łąkach między Opatowem a Placem Płk. Paszkowa, zwieziono większe ilości ziemi.

wytacza się drogi parkowe dla obramowania których zakupiono już 3000 sztuk krawężników. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przyznany limit zrealizowało w 100%.

Uzupełnienie sprzętu przeciwpożarowego

Miasto Wągrowiec posiada duże, naturalne zbiorniki wodne, do których należą jezioro Durowskie, wrzynające się w miasto oraz dwie rzeki Wełna i Nielba. Są jednak dzielnice miasta, które odczuwają brak wody. W tym celu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej pobrało dwa wielkie zbiorniki wodne przy ul. Leśnej — Dębskiej oraz drodze Rygielskiej. Poza tym zakupiono 300 mb węży tłocznych oraz dokonano naprawy remizy strażackiej.

Usprzątowanie

Komunalnego Przeds.

Remont.-Budowlanego

Rozpoczęte prace wykonuje wiele przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych. Największy jednak udział w wykonaniu inwestycji przypadnie Komunalnemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu w Wągrowcu. Przewidując to, Prezydium MRN starało się przedsięwzięcie należyście zaopatrzyć w sprzęt. Przydzielono więc 3 konie, 3 wozy, zakupiono 1 samochód ciężarowy wraz z dwoma przyczepami oraz maszyny stolarskie i inne potrzebne urządzenia. Limitu nie zrealizowano wprawdzie w 100%, lecz to co zrobiono, zasługuje na uznanie.

Remont kapitalny 60 izb

W trosce o ludzi pracy, Prezydium MRN kosztem 147.160 zł wykonało kapitalny remont 10 domków robotniczych w Berdychowie. Ponadto wykonano prace wewnętrzne przy 24-izbowym domu pracowników (ul. Gnieźnieńska 9). Obecnie stawia się pięce kafelowe i niebawem mieszkania zostaną oddane do użytku.

Wysiłek Prezydium MRN w Wągrowcu jest duży. Miasto w okresie przedwojennym przez 20 lat wybudowało zaledwie dwa skromne domy robotnicze oraz urządziło jeden park.

Obecnie porównać możemy wielką pomoc Rządu Ludowego, który olbrzymimi kredytami przyczynił się do realizowania planów, mających na celu poprawę bytu klasy robotniczej. (KdW)

Wiecej troski o rozwój Ludowych Zespołów Sportowych

Duży nacisk kładziemy dzisiaj na rozwój kultury fizycznej. Wielkie zadanie w tym względzie spoczywa na Ludowych Zespołach Sportowych. Dzięki ich działalności, dzięki włączaniu w szereg zespołów coraz to nowych członków, można będzie w pełni zrealizować hasło umasowienia sportu.

Ludowy Zespół Sportowy w Kazimierzu Wlkp. skupił u siebie grono wyróżniających się zawodników, dzięki którym odniósł znaczne sukcesy na terenie powiatu. Jest możliwe, że pozytywne wyniki zdobyte przez zespół w rozgrywkach wojewódzkich, ale opiekująca się tym zespołem „Unia” z Szamotuł nie przejawia zbyt wielkiego zainteresowania dobrze zapowiadającym się sportowcami. Pozostawieni samymi sobie, bez fachowego kierownictwa, nie mogą oni, rzecz jasna, podnieść swego poziomu technicznego. Ostatnio przyniósł klubowi pewną kwotę pieniężną na wyekwipowanie sportowego zespołu, której jednak z niewiadomych przyczyn nie wykorzystano.

Warto by się doprawdy zainteresować Ludowym Zespołem Sportowym w Kazimierzu, który posiada w swoich szeregach wybitnych cich się pilkarzy i lekkoatletów.

EDMUND STROJNY
korespondent „Głosu”

Mniejsza załoga a więcej osiągnąć w cukrowni gostyńskiej

Pracownicy gostyńskiej cukrowni mogą poszczycić się nieładą sukcesem. Roczny plan produkcji cukru został już wykonany w dniu 11 grudnia w 100%, a do dnia 16 grudnia uzyskano dalsze 18%. Przez zwiększenie przerobu dobowego cukrownia ukończyła kampanię na trzy dni przed terminem, dzięki czemu zaoszczędzono kwotę 54.785,70 zł. Kierownictwo cukrowni wraz z organizacją partyjną i radą zakładową doceniając przedterminowe wykonanie planu rocznego zmobilizowało wszystkich robotników tak „starej” załogi jak i pracowników sezonowych.

Doświadczenia ubiegłego roku wykazały, że największą przeszkodą w sprawnym zrealizowaniu planu jest nieusprawiedliwione opuszczanie pracy przez robotników sezonowych. Uświadomienie przez „starej”

oszczędzono pracę 6 robotników.

We współzawodnictwie zespołowym biorą udział wszystkie stacje (zespoły) z nich należy wymienić „krajalnicę” przodownika Bronisława Jakubiaka, która uzyskała 116% normy, dalej „błotniarki” przodownika Antoniego Żydlewicza, która wykonała 111% normy. „Warkni” przodownika Franciszka Andrzejewskiego uzyskały 106%. W indywidualnym współzawodnictwie dobre wyniki uzyskuje spawacz Franciszek Fiebig wyrabiając około 170% normy.

Wybitnymi zdolnościami i sumienną pracą wyróżnia się ślusarz-spawacz Józef Szymański, który mimo młodego wieku wysunięty został na stanowisko mechanika. W ostatniej kampanii kierował on już ruchem i trzeba przyznać, że egzamin

Jan Danielczak sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, wyróżniony za pracę zawodową i społeczną, awansował z robotnika na magazyniera

kresie załoga wybudowała auto-pogotowie strażackie, które może pomieścić 10 osób i wyposażone jest w motopompę i drabiny.

Żyćcie świetlicowe jest słabo rozwinięte, gdyż odczuwa się brak obszerniejszego lokalu. W świetlicy jest 900-tomowa biblioteka, radio, pianino i różne gry. Odbijają się też tutaj próby fabrycznego chóru „Dzwon”, który znany jest ze swych występów w całym powiecie.

MARCIN RYDLEWICZ

W MUZYKALNYM POZNANIU

Koncert Kameralny Wilkomirskich Adamska i Obst w Filharmonii

Wieczór Sonat na wiołonczelę i fortepian, w wykonaniu Kazimierza i Marii Wilkomirskich, był rzadką atrakcją dla miłośników (niestety nielicznych u nas) muzyki kameralnej. Oboje koncertanci to artyści doskonale znani w kraju, wywodzący się z utalentowanej rodziny, która wydała już cały szereg wirtuozów muzycznych. Kazimierz i Maria Wilkomirscy są rodzeństwem. Od dziecka uprawiają razem grę zespołową. Zatem przedstawili się jako idealnie zgrana para artystów, zgodna w jednakowym rozumieniu interpretowanych utworów. Bogaty program koncertu obejmował trzy odmienne style: klasyczny (Sonata A-Dur Beethovena), wczesnoromantyczny (Sonata Chopina) i późnoromantyczny (Sonata Rachmaninowa). Ewenementem stało się wykonanie Sonaty g-moll Sergiusza Rachmaninowa, dzieła nieczęsto pojawiającego się na naszych estradach, a urzekającego piękną szerszością, śpiewnych tematów, mistrzowsko rozprawionych przez autora.

Ostatni koncert symfoniczny Filharmonii Poznańskiej zawierał interesującą nowość w postaci Preludu Stefana B. Poradowskiego. Kompozycja ta napisana wypróbowanym starszym sposobem, a przy tym programowa, emocjonalna, romantyczna — wywołująca wra-

żenie (choć niewątpliwie przydałyby się pewne skróty). Prelud poprowadził umiejętnie kapelmistrz Marian Obst, który szczególnie dla swej batuty popisał się w wielkiej Symfonii C-dur W. A. Mozarta. Owa Symfonia „Jowiszowa” jest wielce odpowiednią próbą sił dla młodego dyrygenta. Obst wyszedł z tej próby zwycięsko. Dał odpowiednio utracone tempo, umiar w efektach, a przecież dbał o szczegóły i właściwy styl. Solistką wieczoru była Zofia Adamska (wiołonczela), która soczystym, pełnym tonem — muzycznie wnikliwie grała Koncert B-Dur Boccheriniego.

Chciałbym szczególnie podkreślić — z wyrazami uznania pod adresem Filharmonii — fakt włączenia na program polskiego utworu (w tym wypadku Poradowskiego). Wszakże tak mało znamy naszą rodzimą muzykę (czy to nie jest zawstydzające!). O ileż w dziedzinie literatury panują u nas zdrowsze poglądy — niż w muzyce. Tam słusznie ceni się powieść Kraszewskiego czy Jeża Miłkowskiego, poezję i nowelę Konopnickiej — przecież wcale nie twórców na miarę Szekspira i Goethego — ale po prostu twórców naszych. W muzyce inaczej: tutaj egzystuje pewien rodzaj krytyki, która stosuje w swych sądach o sztuce zasady gry hazardowej:

dziwiłki bije ósemkę, dlatego ósemka pobita jest po prostu niczym! Jeśli Beethoven i Chopin byli geniuszami, czy to powód, żeby dzieło np. Noskowski i Zelenkich lekceważyć?

Kilka miesięcy temu grała w Poznaniu recital Czerny-Stefan. Na zakończenie cyklu arcydzieł literatury fortepianowej: Polonez fis-moll Juliusza Zarębskiego. W dniu koncertu spotykam przed aliszem Stefanem muzyka, który dosłownie trzęsie się z oburzenia: „Jakże taka artystka może grać Zarębskiego — obok Mozarta i Chopina! To czarna plama na programie...”. Chyba wystarczy. A dodajmy: Polonez fis-cieszy się wspaniałym powodzeniem u publiczności. Niestety wielu naszych specjalistów od muzyki jeszcze ciągle przebywa w jakiejś ultrawyrównanej stratosferze formalistycznej-kosmopolitycznej i wrzesza ramionami, gdy posłyszysz coś o „sądzie publiczności” lub o „rodzinnym repertuarze”.

Mówił na ten temat z gorącą min. Sokorski (podczas ostatniego Zjazdu Kompozytorów w Warszawie): „Wyturzyła się u nas dziwna atmosfera obrony formalizmu jako wielkiej zdobyczy. Łągów nie urodził nowego nurtu w muzyce polskiej, która nie może znaleźć wyjścia z impasu...”

Kazimierz Nowowiejski

PRAWO i Życie

A. I. Poznań. — Traci się prawo do urlopu, jeżeli Pan sam rozwiązuje umowę o pracę bez ważnych przyczyn, lub jeżeli rozwiązanie nastąpiło z powodów, które bytemu pracodawcy dawały prawo do rozwiązania umowy bez uprzedniego wypowiedzenia. Również traci się prawo do otrzymania wynagrodzenia za czas urlopu o ile w czasie urlopu pracuje się za robkwo w innym przedsiębiorstwie. Ponieważ pisał Pan niewy-czerpująco stan faktyczny, przeto radzimy zwrócić się po ustną bezpłatną poradę prawną do naszego radcy prawnego.

J. N. Rządowo, pow. Chodzież. — Wniosek należy wysłać do Prezydium MRN w Chodzieży.

STRONA Nr 13

Ciasnota hamuje tok pracy ostrowskiego PKS-u

Państwowa Komunikacja Samochodowa ma poważne zadania w realizacji planu 6-letniego przez prawidłowe funkcjonowanie przewozu osób i towarów. Pracownicy PKS-u nie pozostali w tyle i wykonali plan ruchu osobowego i towarowego już w listopadzie ub. r. w 106 proc. a do końca roku w 115 proc.

Przedownikami zostali kierownicy Jan Paprocki, kierownik samochodów ciężarowych Stanisław Michalak, kierownik stacji obsługi Stefan Mende, ośmiu zaś dalszych pracowników zostało wyróżnionych przez zakładową Komisję Współzawodnictwa Pracy. 95 proc. pracowników biorze udział w współzawodnictwie. Spośród racjonalizatorów wymienić należy Tadeusza Tomczaka, który ulepszył pompkę podawczą w samochodach, co dało bardzo duże oszczędności. Kierownik działu technicznego Zaremba przez naprawę systemu gospodarczym tłoczka od pompy wtryskowej w ciężarowym samochodzie Skoda uruchomił go, tak że do dnia dzisiejszego wóz przejechał już 2200 km dając dochodu 4,50 zł od km. Stanisław Michalak wypełnił swoje zobowiązanie, przejechał 5500 km ponad wyznaczony

normę na zamianę opon w jego wozie.

Szereg uzdolnionych pracowników ekspozytury w drodze awansu społecznego uzyskało odpowiedzialne stanowiska. I tak kierownikiem autobusowy Karol Gorzkowski został mianowany zastępcą szefa ekspozytury, Stefan Karasiewicz — kierownikiem, jest kierownikiem zaopatrzenia, pracownicy fizyczny Fischer, Gebel i Sieracki awansowali na umysłowych, konduktorka Barbara Konieczna jest na kursie kontrolerek konduktorki i pomocnicy kierowców Ossowski, Zart, Sołtyński, Iłski, Michalski, Godziszewski i Cempel po kursie w Gliwicach zostali kierowcami. Z konduktorek wyróżnia się Stanisława Kowalewicz, lecz i koleżanki jej w zupełności dają sobie radę w tym dziale pracy, do niedawna jeszcze domenie mężczyzn.

Trudno mówić o pracy w

pełni wydajnej, jeśli się zważy, że w pokoju barakowym o rozmiarach 4 razy 5 metrów pracuje 7 osób z działu eksploatacji i równocześnie znajdują się tam biuro wplat konduktorskich oraz pokój ten jest miejscem pobytu 8 konduktorek. Takie same warunki są w innych działach a jeszcze gorzej jest w dyspozytorni, gdzie w budce o rozmiarach 3 razy 1 metr pracuje czworo ludzi.

Brak pomieszczeń sprawia, że magazyn materiałów gumo-

wych jest przeładowany, a magazynier pracuje w małej nieopalonej klatce. Mechanicy niejednokrotnie muszą pracować w zimie przy naprawie samochodów na powietrzu z powodu braku hal krytych. Istnieje tylko jeden kanał pod dachem do napraw samochodów tak, że zimą pora równocześnie naprawa dwóch wozów jest niemożliwa. Świetlica stanowi tylko imitację i znajduje się w takim stanie, że nie można tam urządzić zebrań i zanika życie kulturalno-oświatowe. Brak szatni i szaf do rzeczy dla robotników. Nieskanalizowany piaszczysty teren podwórzowy stanowi przy odwilży jedno ogromne bajoro, zagrażające zalewem magazynów. To tylko najważniejsze bolączki ostrowskiego PKS-u.

Dyrekcja w Poznaniu winna zapewnić ostrowskiej załodze normalne warunki pracy. Zw. Zaw. Transportowców w Poznaniu winien również więcej interesować się zagadnieniami kulturalnymi pracowników, a na listy wysyłane przez radę zakładową chociażby ze względu na grzeszności winien odpowiadać, a nie pomijać ich zupełnym milczeniem.

Na zakończenie nasuwa się jeszcze myśl, że pewne trudności PKS-u mogłyby być rozwiązane na miejscu przez udzielenie doskonałych urządzeń garaży, znajdujących się w centrum miasta, a użytkowanych tylko w 25 proc. przez miejscową pocztę. (Hof)

Szewcy — spółdzielcy zakasali rękawy

Uruchomienie „Spółdzielni Pracy Branży Skórzanej” w Lesznie datuje się od roku 1949, gdzie w miesiącu wrześniu z inicjatywy dyr. Burzyńskiego na zebraniu organizacyjnym przy udziale 18 miejscowych szewców i cholewkarzy, uchwalono założyć spółdzielnię. Jednak z powodu braku odpowiedniego lokalu nie można było na razie uchwalić zrealizować. Dopiero po przy-

jęciu kwalifikowanych w dużej mierze utrudniających prywatnych właścicieli warsztatów. Do pracy zgłaszali się ludzie z pobliskich wsi i trzeba ich było zawodowo doszkalać. Maszyny szewskie przyznane spółdzielni przez OUL były w opłakanym stanie, lecz naprawiono je i praca ruszyła.

Po uzyskaniu kilku milionów kredytów placówka stała się na mocnych podstawach. Od tej chwili datuje się w pełni rozwój spółdzielni. Uruchomiono 6 punktów usługowych i rozpoczęto produkcję miarowego obuwni. Współzawodnictwo pracy na terenie zakładu zaczęło się rozwijać pomyślnie w październiku ub. roku. W indywidualnym współzawodnictwie pracy pod względem ilościowym i jakościowym przoduje szew Czesław Górski, który wyrabia przeciętnie 150 proc. normy, zaś rymarz Antoni Pawlacyk wyrabia przeciętnie 145 proc. normy. We współzawodnictwie zespołowym prowadzą zespoły cholewkarzy: Strugarka i Henryk Chudego, które wyrabiają do 150 proc. normy. Do wyróżniających się pilnością i sumiennością w pracy należą: „stebnarka” Regina Misiakówna, szew Andrzej Naramka i robotnik K. Józefczak. Kierownictwo spółdzielni w osobach: ob. ob. Franciszek Rothe, Michał Mickiewicz, Bronisław Stanisławski dobrze spełniają swoje zadanie.



Przedownik pracy, szew Czesław Górski i stebnarka Regina Misiakówna

dzieleniu przez MRN pomieszczeń w byłych koszarach, przy wydanej pomocy bratniej spółdzielni z Gostynia, uruchomiono 20 października 1949 r. placówkę.

Od uruchomienia do połowy 1950 roku spółdzielnia była wyłącznie nastawiona na produkcję nakładczą obuwni. W tym okresie było brak fachowców, zaś akcje werbunko-

Disciplina pracy i walka z alkoholizmem znalazły w kole związkowym głębokie zrozumienie. W ub. roku na terenie zakładu było wiele absencji i podstępnych pracowników, lecz przeprowadzone na szeroką skalę akcje uświadamiające, dały pożądane rezultaty. Jedyną bolączką zakładu jest brak jakiegokolwiek świetlicy. Uchwałą Prezydium MRN z dnia 24. 10. 50 r. przyznano spółdzielni lokal w pobliżu zakładu. Lecz uchwała MRN potrzebowała jeszcze aprobaty czynników wojewódzkich, do których wysłano pismo, które do dnia dzisiejszego pozostało bez odpowiedzi.

Marcin Rydlewicz

Chłopi nie będą tracić czasu

Poruszyliśmy swego czasu na łamach „naszego pisma” sprawę zamkniętego młyna motorowego w Lesznie, użytkowanego przez GS „Samopomoc Chłopską” Świeciechowa. Młyn ten został w maju ub. zamknięty, a to na skutek orzeczenia komisji techniczno-przemysłowej, zwołanej w związku z zarysowaniem się stropów i ścian.

Był to jedyny młyn gospodarczy na najbliższą okolicę Leszna, którego zamknięcie odczuł chłopi dotkliwie, zmuszeni przez pewien czas jeździć do młyna w Gołyszynie, oddalonego od Leszna o 18 km. Wprawdzie w międzyczasie GS Świeciechowa uruchomiła przy wydanej pomocy PZGS punkt wymłany zboża na mąkę, którą zgodził się przez pewien

czas wymienić miejscowy młyn przemysłowy PZZ. Było to jednak tylko dorywcze rozwiązanie problemu, przy tym dość kosztowne dla GS „Świeciechowa”, która do tej „imprezy” dopłacała 3 tys. zł miesięcznie. Tak stan nie mógł — rzecz oczywista — trwać długo.

Toteż PZGS dażył do innego rozwiązania. Zwołana ponownie komisja techniczna po gruntownym zbadaniu budynku stwierdziła, że młyn można uruchomić po dokonaniu wzmocnienia stropów i ścian budynku.

Jak się obecnie dowiadujemy, niezbędne prace zabezpieczające zostały wykonane i młyn ku zadowoleniu okolicznych chłopów — uruchomiony (ard)

Urządzili wzorową świetlicę

Rozrost placówek Centrali Spółdzielni Jajczarsko-Drobnarskiej w Lesznie spowodował powiększenie się ilości personelu i zaszła konieczność pozyskania większych lokali na biura i świetlice. Pracownicy dotychczas korzystali z małej świetlicy, w której ze względu na szupłość nie można było poza zebraniami do innych celów używać.

Kierownictwo wyszukało odpowiednie biuro. Pracownicy: Gołębka i Skrzypczak oraz dyr. Szymański gorliwie zabrali się do urządzania świetlicy, a nawet po nocach wykonywali niezbędne remonty, przebudowę, malowanie, dekorację i oświetlenie sceny. Obecnie placówka wyposażona jest: w głośnik, bibliotekę 180 tomową i gły towarzyskie. — Uroczyste otwarcie świetlicy odbyło się przy udziale przedstawicieli Partii, związków zawodowych, organizacji społecznych i zebranych pracowników.

W części artystycznej Marta Kaczmarek bardzo ładnie deklamowała wiersz pt. „Słowo o Stalinie”. Własny zespół taneczny w regionalnych strojach wykonał popisowego „Kujawiaka” i walczka — zbierając w nagrodę huczne oklaski. (R)

KOŚCIAN

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kościanie — Wojskowy Referat Meldunkowy — zawiadamia, że zostanie przeprowadzona w czasie od 22 do 25 stycznia 1951 r. pierwsza rejestracja mężczyzn rocznika 1933.

Obowiązkowi rejestracji podlegają mężczyźni urodzeni w 1933 r., zamieszkali na terenie miasta, bądź też przebywający czasowo ponad 2 miesiące. Rejestracja odbędzie się w siedzibie Prezydium M.R.N., pokój nr 3 — w godz. od 8 do 15. Plan stawienia: A—J — 22 bm.; K—L — 23 bm.; L—P — 24 bm.; R—Z — 25 bm.

Rośnie fundusz dla dzieci koreańskich

Staraniem Koła Ligi Kobiet przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Rawiczu została urządzona dla dzieci pracowników Spółdzielni choinka noworoczna w świetlicy.

Otwarcie uroczystości dziecięcej dokonała przewodnicząca Koła Ligi Kobiet ob. Włodzimiera Telesz, która w krótkich słowach witała najmłodszych wraz z rodzicami, podając do wiadomości, iż dochód z dzisiejszej zabawy, która odbędzie się po zakończeniu części oficjalnej przeznaczony zostaje dla

dzieci koreańskich. Zapowiedź powyższą zebrani przyjęli z wielkim zadowoleniem. Z kolei ob. Neumanowa wygłosiła referat piętnując barbarzyńską agresję amerykańską w Korei, po czym „mała spółdzielnia” dała kilka występów artystycznych, na które złożyły się — deklaracje i tańce ludowe.

Ogólny dochód z zabawy tańecznej w wysokości 515 złotych przekazano na konto Polskiego Komitetu Obronców Pokoju dla dzieci koreańskich. (fs)

Marcin Rydlewicz

Lekarskie

Medyczna — lekarz — dentysta wzięcia, przyjmuje. Poznań, Ratajczaka 15 I p., telefon 28-71. 498g

Wolne posady

Samodzielna gospośka z referencjami potrzebna zaraz. Poznań, Zaczęcie 6. 569g

Robotnik do prac zdunkich potrzebny. Poznań, Fredry 3. 503g

Pomoc domowa z gotowaniem zaraz potrzebna. Poznań, Garbary 14 m. 7. 510g

Pomoc do dziecka potrzebna zaraz. Adres wskazać Głos Wlkp. nr 530g.

Pomoc domowa z gotowaniem wzięcia gospodarza na stałe lub przychodnia potrzebna. Poznań, Ogrodowa 20, m. 6. 563g

Szuka posady

Ogrodnik — szkółkarz, samotny, 15 lat praktyki, poszukuje posady od 1 III 1951 r. Oferty Głos Wlkp. dia 436g.

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. K6

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedaż

Maszyny: damska i szewska Singer, Lubod, Krótka 4 Pachocka. 559g

Maszyna do szycia damska gabinetowa „Singer”. Poznań, Ogrodziska 31b, m. 1. 564g

Mercedes V 170 kabriolet, stan pierwszorzędny sprzedam, względnie zamienię na ciężarówkę samochod. Oferty Głos Wlkp. dia 540g.

Lisa srebrnego (nieużywane) sprzedam. Adres wskazać Głos Wlkp. nr 551g.

Kupna

Wagi analityczne, techniczne i uchylnie kupię. Józef Figiel, Fredry 1. K70

Drzewo budulcowe kupię. Poznań, telefon 35-46. K93

Szpularki nawet uszkodzone natychmiast kupię. Oferty Głos Wlkp. dia 541g.

Zamiana

Zamienię mieszkanie komfortowe na Poznań. Oferty Głos Wlkp. dia 190g.

3 pokoje łącznie Łódź zamienię na podobne Poznań, nałęcznej dzielnicy willowa. Oferty Głos Wlkp. dia 536g.

Zguby

Dwa psy rasowe: bernardyn i wilczyca zbiegły. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Poznań, Przewyszewskiego 30. Księża Pallotyln, tel. 75-07. 545g

Ogłoszenia drobne do „Głosu Wielkopolskiego” przyjmują również wszystkie urzędy i agencje pocztowe.

Dnia 11 stycznia 1951 r. zmarł, sp.

Wojciech Kamiński
mistrz kowalski
ur. 12 IV 1893 r.
Pogrzeb odbędzie się dnia 15 I 1951 r. o godzinie 11.15 z cmentarza regionalnego na Junikowie.
Cześć Jego pamięci!
Cech
Rzemiosł Metalowych i Elektrotechnicznych w Poznaniu K101

Dnia 11 stycznia 1951 zmarł nagle, przeżywszy lat 58, sp.

Marcin Dwojak
współpracownik i członek Rady Nadzorczej Rzem. Spółd. Pracy Krawców w Poznaniu
Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm., o godz. 10.45 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
Zarząd, Rada Nadzorcza i współpracownicy 548g

Dnia 11 stycznia 1951 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 58, sp.

Włodzimierz Sawański
lekarz weterynarii
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 14 bm., o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.
W nieutulonym smutku pogrzeżeni
żona, córki, matka, siostry, teściowa, szwagrowie z rodziną 555g

Z powodu tragicznej śmierci

Jana Leitgebera
mistrza murarskiego, który w dużym stopniu przyczynił się do postępu budownictwa Collegium Anatomii w latach 1945—1950, Akademii Medycznej w Poznaniu składa szczerze wyrazy żałoby Rodzinie i wyraża serdeczny żal straciwszy dzielnego i wartościowego wykonawcę swych inwestycyjnych zamierzeń.
Rektor i Dziekan
Wydziału Lekarskiego K97

POJUTRZE CIĄNIENIE
64 LOTERII KLASOWEJ K2

Podaje się do wiadomości P. T. Czytelników, że z dniem 8 bm. otwarta została SPÓŁDZIELNIA PRACY „Usługi Pogrzebowe” POZNAŃ, ul. Towarowa 25, telefon 40-63

Spółdzielnia sprzedaje: trumny metalowe, debowe i sosnowe, w różnej jakości i w różnych rozmiarach, wykonuje ekshumacje i przewozy zwłok do każdej miejscowości w kraju lub za granicę własnymi samochodami, załatwia przy zgonach wszelkie formalności urzędowe, ogłoszenia pośmiertne w dziennikach itp., wyrabia ozdoby i okucia do trumien.

Zakład czynny jest od godziny 8 do 19, oraz w niedziele i święta od godziny 10 do 13.

Dnia 11. 1. 1951 r. zmarł po dłuższej chorobie w wieku lat 43 lek. wet.

Sawański Włodzimierz
członek Poznańskiej Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Poznańskiej Okręgowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 stycznia o godz. 15 na cmentarzu na Junikowie. Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele św. Anny przy ulicy Matejki, dnia 14 stycznia 1951 r. o godz. 11. K89

Dnia 13 stycznia 1951 zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza najdroższa i nigdy niezapomniana matka, teściowa i babcia, sp.

z Włósniewskich

Weronika Szaroleta
przeżywszy lat 71.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek, 16 bm., o godz. 10 z kościoła parafialnego w Cerekwicy.

W ciężkim smutku pogrzeżeni
mąż, córki, synowie, synowa, zięć i wnuki Krzyszczewo, pta Cerekwica 552g

COŁADZIE I KIEDY
W POZNANI

TEATRY

WIELKI — W niedzielę o godz. 18.30 „Borys Godunow”, M. Musorgskiego.

PONIEDZIAŁEK — teatr nieczynny; we wtorek „Cyrylik Sewilski” Rossiniego; w środę „Opowieści Hoffmana” Offenbacha; we czwartek „Aida” Verdi; w piątek „Cyganeria” Pucciniego; w sobotę trzy balety „Pory roku” Czajkowskiego, „Dyl Sowidzarski” Straussa i „Suita hiszpańska” Granadosa; w niedzielę „Straszny Dwór” Moniuszki.

POLSKI — Dziś o godz. 19 „Hamlet” W. Szekspira. Jutro teatr nieczynny.

NOWY — Dziś o godz. 19 „Szczygły zaulek” B. Shawa. Jutro teatr nieczynny.

KOMEDIA MUZYCZNA — Dziś o godz. 20 „Igraszki trufi i miłości” Marivaux. Jutro teatr nieczynny.

MŁODEGO WIDZA — Dziś o godz. 12 „Zaczyna się Nowy Rok”; o godz. 18 — „Królowa śniegu”.

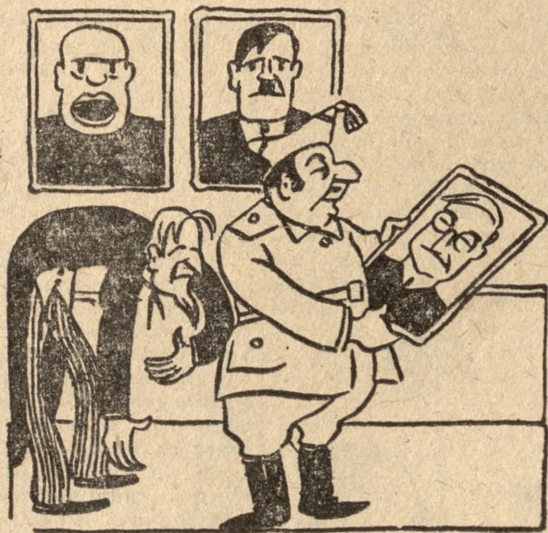
REDAGUJE ZESPÓŁ Redakcja: Poznań, ul. Grunwald, ca 19, narożnik ul. Marceleskiej. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Czytelnik”. Delegatura w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 19 TELEFONY: centrala 62-70, redaktor naczelny 66 81, zastępca naczelnego redaktora 73-38, sekretariat redakcji 77-90, dział terenowy 77-68, dział listów interwencji 78-57, dział ekonomiczny 75-42, dział depesz 78-14, nocny (po godz. 22.00) 64-72. Delegatura „Czytelnika” 62-70 i 64-75 Redaktor naczelny przyjmuje w godz. od 12—13

PRENUMERATE na „Głos Wielkopolski” przyjmuje PPK „Ruch”. Cena prenumeraty złączonej: miesięcznie 4,05 zł, kwartalna 12,15 zł, półroczna 24,30 zł. Telefon prenumeraty 62-25 Telefon komisu 73-65 Nr konta V-67-14.

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31 Konto PKO Poznań nr V-6777/10. Biuro czynne od godz. 7—18.30 w soboty do 14.30. Za dzień ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Poznań, ul. Wawrzyniaka 39 — dział: ul. Zwierzyniecka 3, K-2-13509 Nr 13 ABC STRONA 5

Z francuskiej satyry politycznej



FRANCO: — Dziękuję ślicznie za podarek. Pozwoli mi to skompletować moją galerię portretów rodnych... (L'Action)

Witold Degler

Fraszki ponure Hitlerowscy „humaniści”

Wychodzą z więzień nad Renem panowie,
z których się każdy zbrodni swych wypiera,
wołając: „Celem w mej pracy był człowiek!”
Owszem — lecz celem... na muszce Mauzera!

Drań

Zawsze rozbija, dzieli, jątrzy —
wiadomo wszystkim: kawał drania —
i tylko jedną rzecz wciąż łączy:
w listach — wyrazy poważania...

Na koncercie

Trudno słuchać i wytrzymać,
gdy śpiewa ta dama:
choć w pierśiach fortissima
lecz na ustach pianal...

Zbigniew Grochowski

W poszukiwaniu chlewmistrza

Hans Müller był właścicielem większego majątku ziemskiego w Niemczech Zachodnich. Ostatnio powodziło mu się jednak coraz gorzej. Podatki były wielkie, gospodarka zbożowa była coraz mniej opłacalna. Jeszcze hodowla nierogacizny dawała lepsze zyski. Ale i pod tym względem Hans Müllera prześladował ostatnio pech. Jego doskonały chlewmistrz ciężko zachorował i nie było komu zająć się dużą chlewnią. Obszarnek postanowił pojechać do miasteczka, aby rozjeżdżać się za jakimś specjalistą.

Wsiadł do pociągu i jedzie.

W przedziale siedzi dwu mężczyzn, którzy prowadzą ożywioną rozmowę.

— Aż mi serce rosło, gdy widziałem, jak im przybywa na wadze... — mówił jeden z podróżnych.

Hans Müller zaczął uważnie przysłuchiwać się rozmowie, prowadzonej przez towarzyszy podróży.



— Ależ kochanie! Jeżeli już koniecznie musisz na mnie krzyczeć, to nie trzep przy tym tapczanu, bo co sobie pomyślą sąsiedzi?

— Nie ma pan pojęcia, co to były za apetyty. Aż przyjemnie było obserwować, gdy przynoszono im jedzenie. No bo też starałem się... Hoho, umiałem się będzie tuczyć... Pan mi z nieba spadł. Taki fachowiec.

— A jak się nazywa pański obóz? — zapytał specjalista.

— To nie żaden obóz. To ma-



KASZA

dobierać tak pożywienie, aby było i smaczne, bo to pobudza apetyt i posilne. Fachowiec jestem. Gdyśmy po tym ważyli, to nasze kierownictwo oczom nie chciało wierzyć. Takiego rekordowego przybytku na wadze nigdzie jeszcze nie osiągnięto... Niestety teraz tracę już zajęcie...

Hans Müller podskoczył.

— Odchodzi pan ze swojej poprzedniej posady. To świetnie, angażuję pana...

Współpodróżny spojrział zdumiony na Hansa Müllera.

— To u was nie likwidują...

— Gdzie tam — u nas dalej

jątek ziemski. Mam chlewnię...

Współtowarzysze podróży Hansa Müllera wybuchnęli śmiechem.

— Ależ to nieporozumienie — wyjaśniał specjalista — ja byłem kierownikiem kuchni w obozie dla przestępców wojennych, byłych SS-manów i gestapowców, których teraz wypuszczono na wolność. Moja kuchnia ich tak tuczyła. Teraz jednak obóz zlikwidowano...

— Nie szkodzi — jedź pan do mnie. Szybko się pan przeuczy... to zresztą taka niewielka różnica...



Rysunek bez podpisu

MIK

Załatwione odręcznie

„Niewłaściwy stosunek do skarg i zażaleń przejawia się w szczególności w bezkrytycznym, biurokratycznym ich załatwianiu. Skargi spychane bywają często do najniższych komórek, niejednokrotnie do tych właśnie, na które złożono skargi.”

(Z uchwały K. C. PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie załatwiania skarg i zażaleń ludzi pracy).

— Czy jest dziś jaka ciekawa pocztka? — spytał dyrektor Wagierek, wchodząc do biura i zdejmując z ramion ciężkie futro.

— Owszem, panie dyrektorze — odparła sekretarka panna Ola.

Dyrektor kazał przynieść sobie wszystkie listy i zreferować ich treść.

— Mamy dzisiaj sporo zażaleń...

— Co, zażalenia? W jakich sprawach? Musimy je odręcznie załatwić.

— Zaraz zreferuję, panie dyrektorze. Tu na przykład jest list, krytykujący działalność naszego Działu Zaopatrzeń Codziennych. Autor listu podaje kilka faktów z datami i szczegółami, które odsłaniają metody...

— Trzeba to koniecznie załatwić. Najlepiej odręcznie. Niech pani pośle list do Działu Zaopatrzeń Codziennych. Proszę referować dalej.

— Nadszedł również list jednego z naszych klientów, który — jak pisze — czekał 5 godzin w Referacie Ogólnym, zanim został przyjęty i poinformowany, że urzędnik, załatwiający jego sprawę, jest chory.

Dyrektor Wagierek zatrząsał ze zdenerwowania rękami:

— To skandal, żeby tak odnosić się do interesentów. Takie sprawy winno się załatwiać odręcznie. Proszę odesłać list do Referatu Ogólnego. Słucham, co dalej...

— Wdowa po naszym b. pracowniku zapytuje, dlaczego nie otrzymała jeszcze potrzebnego jej zaświadczenia, że mąż jej u nas pracował, o które prosiła. Pisze, że wysłała do nas już pięć listów poleconych, ale na żaden z nich nie otrzymała dotychczas odpowiedzi.

— Do kogo wdowa wysyłała listy?

— Do kierownika referatu Socjalno-Zapomogowego.



— To jest karygodne zaniedbanie! — zaperzył się dyrektor. — Tak robić nie możemy. Niech pani przekaże list na ręce kierownika referatu Socjalno-Zapomogowego do odręcznego załatwienia. Czy są jeszcze jakieś listy?

Panna Ola zarumieniła się.

— Jest jeszcze jeden, ale...

— No, no?

— Może ja już sama załatwię... bo...

— Co znaczy „sama załatwić”? A od czego ja tu jestem! Proszę pokazać, co to za list...

— To taka bzdurka... mało ważny drobiazg...

— Nie szkodzi. My, urzędnicy, musimy być skrupulatni i rozpatrywać nawet małe, nieznaczące sprawy. Czy to jest zażalenie?

— Tak?

— Na kogo?

— Na... na pana dyrektora. Chodzi o tę sprawę z autem służbowym... Lewa brew dyr. Wagierki nieznacznie drgnęła.

— Każdy głos słusznej krytyki musimy w naszej pracy uwzględnić w całej rozciągłości, choćby uderzał w nas samych. Proszę mi zostawić ten list do załatwienia.

Kiedy panna Ola wróciła po chwili do dyrektorskiego gabinetu, dyr. Wagierek palił z zadowoleniem cygaro.

— Wie pani, tę ostatnią sprawę z zażaleniem na mnie już załatwiłem.

— Co, już? — zdziwiła się sekretarka.

— Naturalnie. Nie znoszę przewlekania. Pani wie przecież, że ja lubię wszystkie sprawy załatwiać odręcznie...

Przy ostatnich słowach oko dyrektora Wagierki przesunęło się dyskretnie po czeluści kosa do papieru, stojącego pod biurkiem...

Wakacje na wysokim obcasie

„...musisz koniecznie zabrać tę czarną spódnicę z falbanką i bluzkę nylonową! ...powinnaś koniecznie mieć pantofle na wysokim obcasie, bo przecież jak pójdziesz na dancing... A jak tam z porannikiem, wiem, że nie masz, powinnaś sobie kupić, taki aksamitny, to tak elegancko; rano na śniadanie idzie się w poranniku... Zabierz też



coś do jedzenia, bo karmią marne. Ja już mam wszystko zapakowane” — rzekła Zosia.

Co chwilę padały słowa, uwagi, rady. Słuchałam zdruzgotana. Nie miałam ani porannika aksamitnego, ani bluzki, ani pantofli na wysokim obcasie. Jadę na wczasy. Łatwo się mówi, ale jak się nie ma w co ubrać?

W przeddzień wyjazdu do Polanicy, rano, idąc do biura, spotkałam Stasia. Codziennie rano jeździliśmy razem do pracy. Ja do biura, on na budowlę. Zawsze pełen entuzjazmu, zapału do pracy; podobał mi się bardzo. Dziś nie miałam ochoty na rozmowę (przed oczami widziałam porannik aksamitny, bluzkę nylonową, wysoki obcas u bucików).

Oprzytomniałam, kiedy z ust jego padło słowo: Polanica, — Polanica? Kolega jedzie do Polanicy? Ja też, ale... Opowiedziałam mu o swych kłopotach (bluzka, porannik, pantofle). Zaśmiał się.

„Ech, to głupstwo, najważniejsze mocne narciarskie buty, bluzka, spodnie. Ale to się za-

łatwi. Moja siostra, ma strój narciarski, będzie w sam raz dla koleżanki. Narty dostaniemy na miejsca”.

Polanica! Cudny śnieg. Piękne słońce. Cóż, kiedy radosny poranek zaćmiwała myśl o aksamitnym poranniku. Trudno, zakładałam spódnicę i bluzę i odważnie idę do jadalni. Ale co to! Pełno młodzieży, wszyscy w spodniach, wszyscy roześmiani, gotowi na wycieczkę. W przelocie ujrzałam Zosię otuloną w piękny porannik. Siedziała dumna i napuszczona. Jakoś nikt nie zwracał ani na nią ani na jej strój uwagi. Za chwilę byliśmy już wszyscy na śniegu. Radości i śmiechom nie było końca. Dzień minął jak marzenie. Wieczorem wszyscy wybierali się na dancing. Było mi smutno. Tak lubię tańczyć, ale te pantofle na wysokim obcasie.

„Panno Irko! Panno Irko!” — Odezwały się głosy pod moimi drzwiami. „Czekam”.

„Nie pójde!” „Jestem zmęczona”.

Ale Staszek (kolega z Polanicy) nie dał za wygrane.

„Idziemy wszyscy i basta! Otwieraj! Otwieraj!”

Jakież było moje zdumienie, kiedy zobaczyłam „bandę” w strojach narciarskich. Nikt tu nie miał spódnicę z falbanką, ani pantofli na wysokim obcasie.

się, ani też nylonowej bluzki. Na dancingu była już Zosia. Siedziała w pięknej szacie, w balowych pantoflach i nylonowej bluzce. Nikt na nią nie zwracał uwagi, siedziała piękna, lecz sama; mało tańczyła. „Banda” natomiast, ze Staszkiem na czele, szalała. To kufajki, to tango, to znów walczyk. Narciarskie buty, spodnie i swetry zupełnie nie przeszkadzały w zabawie.

Cudowne są wczasy Powiatu, słońce, śnieg i dobre odżywianie. Cóż więcej potrzebne, by czuć się dobrze i odpocząć po pracy. Porannik? Spódnicę z falbanką, czy buty na wysokim obcasie — nie. Na pewno nie.

INO

Wł. Ścisłowski

FRASZKI

Na waluciarza

Miał dolary, franki, funty —
był bogaty niesłychanie.

Znalazł wreszcie się w więzieniu
„twarde” ma — ale posłanie!

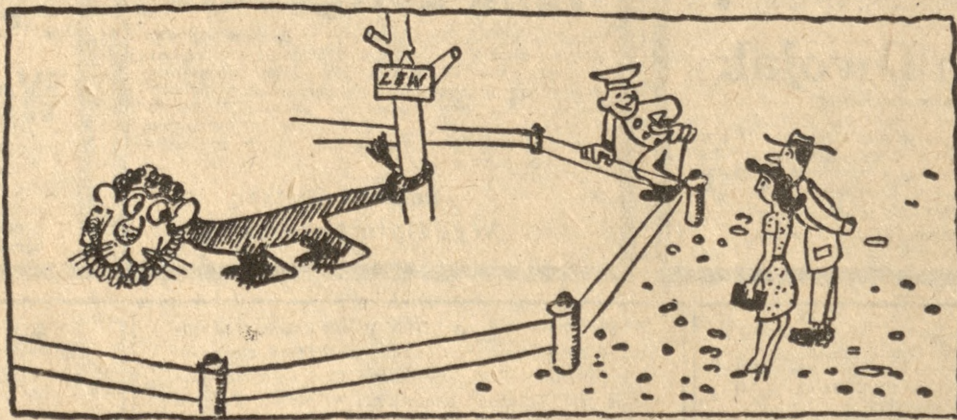
Mentalność wstecznika

Nowe szkoły, nowe domy

(„Panie — to jest skandal!”)

Odbudowa, cen obniżka —

(„Panie — propaganda!”)



— Trzymamy go tu tylko chwilowo, aż nie zdobędziemy dla niego odpowiedniej klatki.